

Prof. dr hab. Danuta Urbaniak-Zając
Wydział Nauk o Wychowaniu
Uniwersytet Łódzki

Recenzja
w postępowaniu habilitacyjnym dra Jana A. Malinowskiego
z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu

Podstawę dla przygotowania recenzji stanowi artykuł 16 ust. 1. i 2. ustawy z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych ... - oceniam więc, czy osiągnięcia naukowe Habilitanta (po otrzymaniu stopnia doktora) wnoszą *znaczny* wkład w rozwój pedagogiki, a także czy wykazuje się *On istotną* aktywnością naukową; punktem odniesienia są ponadto kryteria oceny osiągnięć osoby ubiegającej się o nadanie stopnia doktora habilitowanego, wskazane w rozporządzeniu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z 1 września 2011 roku.

Uwagi wstępne

Dr Jan A. Malinowski od czasu swoich studiów po dzień dzisiejszy związany jest Uniwersytetem Mikołaja Kopernika w Toruniu. Po obronie pracy magisterskiej w 1977 roku został zatrudniony jako asystent w Instytucie Pedagogiki i Psychologii UMK. Dziesięć lat później uzyskał stopień doktora nauk humanistycznych na podstawie rozprawy „*Ponadobowiązkowa aktywność naukowa studentów. Diagnoza i perspektywy rozwoju (studium na przykładzie trzech uczelni)*”, przygotowanej pod opieką prof. Zbigniewa Kwiecińskiego. Stopień doktora nadała Mu Rada Wydziału Humanistycznego UMK. Aktualnie pracuje na stanowisku starszego wykładowcy w Katedrze Pracy Socjalnej na Wydziale Nauk Pedagogicznych UMK.

Ocena przedłożonego osiągnięcia naukowego

Jako osiągnięcie naukowe dr Jan A. Malinowski przedłożył *cykl publikacji powiązanych tematycznie* (art. 16. ust. 2 ustawy o stopniach...), któremu nadał tytuł *Pedagogiczne wymiary czasu wolnego dzieci i młodzieży – zagrożenia, profilaktyka i szanse twórczego rozwoju*. Na ów cykl składa się 11 tekstów powstałych w latach 2005 – 2016, a więc w długim okresie czasu (w ciągu 12 lat). Ustawodawca nie określił, czym powinny charakteryzować się publikacje, by można było uznać, że tworzą cykl. *Słownik języka polskiego PWN* z 1988 r. (redaktor naukowy M. Szymczak) podaje trzy znaczenia słowa *cykl*. Wspólne jest im to, że składniki cyklu tworzą różnie ujmowaną całość (np. cykl produkcyjny, rozwojowy, cykl wykładów, cykl nowel). Idąc

tym tropem, powinienam odpowiedzieć na pytanie, jaką „całość” tworzą publikacje wskazane przez dr. Malinowskiego, co ją konstytuuje, oraz w czym się wyraża jej znaczny wkład w rozwój pedagogiki. Przed udzieleniem odpowiedzi na te pytania odniosę się do poszczególnych tekstów, tworzących cykl.

1. Dr Jan A. Malinowski jest redaktorem opracowania *Używanie środków psychoaktywnych przez uczniów w percepcji studentów – kandydatów na nauczycieli. Raport z badań* Wydawnictwo Edukacyjne „AKAPIT”, Toruń 2005. Z zapisu na stronie tytułowej wynika, iż książka powstała przy współpracy G. Kasprzyckiego pełnomocnika Zarządu Województwa Kujawsko-Pomorskiego ds. Profilaktyki i Przeciwdziałania Uzależnieniom oraz HIV/AIDS Urzędu Marszałkowskiego w Toruniu. Z przedmowy autorstwa G. Kasprzyckiego – oraz informacji zamieszczonych w Autoreferacie - można wnioskować, iż współpraca wyrażała się w sfinansowaniu publikacji, a wcześniej być może badań empirycznych przez instytucję zatrudniającą G. Kasprzyckiego (dr Malinowski zdobył grant Zarządu Województwa Kujawsko-Pomorskiego). Zwrócenie uwagi na tę kwestię nie ma na celu eksponowania samodzielnego redagowania raportu przez Habilitanta, lecz zasygnalizowanie praktycznego celu badań.

Dr Malinowski zgłosił do cyklu redakcję całości opracowania oraz zawarte w nim 3 rozdziały:

a) *Założenia metodologiczne projektu oraz charakterystyka badanej zbiorowości studentów*, s. 17-29

Badania realizujące cel praktyczny mogą być badaniami naukowymi, o ile ich wykonawcy posługują się naukową metodą badawczą oraz niezależnie od intencji praktycznego wykorzystania wyników przyjmują jakieś przesłanki teoretyczne, poszukują związków pomiędzy badanymi stanami rzeczy i formułują uogólnienia – choćby o statusie hipotez. W mojej opinii te warunki nie zostały dostatecznie spełnione w przywoływanym projekcie badawczym. W rozdziale, po tytule którego można się spodziewać przedstawienia koncepcji badań, sygnalizowane są rozwiązania metodyczne i struktura całego przedsięwzięcia, finansowanego przez samorząd. Nie został określony przedmiot badań, ani ich problematyka. Dowiadujemy się, że „Zainteresowani włączeniem w proces badawczy (autorzy zamieszczonych tu raportów szczegółowych) zaproponowali listy pytań adekwatne do interesujących ich zagadnień, które po odpowiedniej weryfikacji i selekcji złożyły się na kwestionariusz ankiety.” (s.17) (nie wiadomo co się kryje pod „odpowiednią weryfikacją” proponowanych pytań). Czyli uwaga kierownika projektu i zespołu wykonawców skoncentrowała się na budowaniu ankiety, uwzględniającej ich zainteresowania, a nie na

określeniu przedmiotu badań i opracowaniu problematyki badawczej, która opierałaby się na uzasadnianych (przez zespół) przesłankach. Tytuł sugeruje, iż sondaż (na wyczerpującej próbie studentek i studentów uczestniczących jednego roku w kursie pedagogicznym N=817), w którym zastosowano ową ankietę miał dostarczyć informacji o wiedzy studentów na temat używania przez uczniów środków psychoaktywnych. Natomiast treść rozdziałów przygotowanych przez Habilitanta (a także pozostałych autorek i autorów) dotyczy doświadczeń studentów z używaniem alkoholu i narkotyków. Autor z jednej strony nie widzi nieadekwatności tytułu raportu do treści raportów cząstkowych, a z drugiej nie przedstawia go wprost w *Założeniach metodologicznych*. Przedmiot badań można by zrekonstruować na podstawie problematyki badań, ale takowej nie przedstawiono. Na stronach 19. i 20. wymienionych zostało wprowadzić 9 „zagadnień szczegółowych”, ale ich tematyka jest dalece niejednorodna. Do raportu nie zostało załączone narzędzie badawcze, czyli kwestionariusz ankiety. Wiadomo jedynie, że obejmowała ona 49 pytań, w tym 10 pytań metryczki (były to zapewne zmienne różnicujące badaną populację, nie zostały one ani wymienione ani ich wybór nie został uzasadniony), a jej wypełnienie zajmowało 45-50 minut. W ocenianym rozdziale nie ma informacji o formie pytań, ale z treści dalszych rozdziałów i długiego czasu wypełniania ankiety wynika, że były w niej pytania otwarte. Należałoby więc poinformować czytelniczki i czytelników jak były opracowywane odpowiedzi na te pytania. Warto jeszcze zwrócić uwagę, że 39 pytań (liczba po odjęciu „pytań metryczek”) odnosiło się do kilku kwestii (m. in. konsumowania 3 używek, wartości wyznawanych przez młodzież, „świadomość prawna ...w zakresie problematyki uzależnień”), a więc trudno się spodziewać pogłębionej analizy każdej z tych kwestii.

Podsumowując, sposób zaplanowania badań empirycznych wykazuje szereg metodycznych uchybień: od niedostatku informacji, co stawia pod znakiem zapytania poprawność zastosowania metody badawczej, po potoczne rozumienie terminów. Dr Malinowski zapowiedział np. przeprowadzenie analizy statystycznej zebranych danych (s.21). W rzeczywistości policzył jedynie wartości procentowe poszczególnych odpowiedzi na kolejne pytania (w dwóch innych rozdziałach książki policzono chi kwadrat). Czyli zliczanie sumy odpowiedzi oraz rozkładów procentowych ma stanowić analizę statystyczną. Przeprowadzony sondaż był wolny od „teoretycznego komponentu”, miał jednoznacznie praktyczne przesłanie. Jego wyniki wykorzystano przede wszystkim do „przygotowania i przeprowadzenia kampanii popularyzującej wiedzę w zakresie zagrożeń ze strony środków psychoaktywnych” (s. 27), co być może przyniosło pożądane efekty, np. ograniczyło konsumpcję środków psychoaktywnych w Toruniu, ale nie stanowi to wkładu w rozwój pedagogiki jako dyscypliny naukowej.

Oceniane opracowanie jest raportem (o czym zresztą informuje jego tytuł), a nie monografią naukową, próbującą rozwiązać – poddany empirycznej operacjonalizacji - problem badawczy.

b) W rozdziale pt. *Młodość a alkohol* (s. 52-79) prezentacja wyników poprzedzona została jednostronicowym *Wprowadzeniem*. Spodziewałam się, że Autor rozwinie ten enigmatyczny tytuł, że poinformuje, na jakich zagadnieniach skupił się w „swojej” części badań i uzasadni ich wybór, że zwróci uwagę np. na braki w istniejącej wiedzy o alkoholizowaniu się młodzieży, które chciałby uzupełnić, albo „coś” zweryfikować. Okazało się, że w zasadzie wszystko wiadomo: „*Ogólnie dostępne statystyki, wyniki badań naukowych, a także i bieżące doniesienia prasowe, radiowe i telewizyjne dostarczają informacji nie pozostawiających żadnych wątpliwości, że alkoholizowanie się młodzieży szkolnej staje się zjawiskiem powszechnym i sięga coraz to niższych grup wiekowych.*” (s.52) Tej enuncjacji Autor nie poparł żadnymi danymi liczbowymi, to po prostu wiadomo...

W zasadniczej części rozdziału dr Malinowski przedstawia w tabelarycznych zestawieniach (są to szeregi rozdzielcze, a nie tablice sensu stricto) rozkłady odpowiedzi udzielanych przez studentki i studentów na kolejne pytania ankiety. Dotyczyły one częstotliwości (nigdy, pojedyncza próba, sporadycznie, regularnie) picia na różnych etapach edukacji szkolnej, miejsca ostatniego spożycia alkoholu, motywów picia i motywów abstynencji alkoholowej. Czynniki różnicujące częstotliwość picia były płeć oraz dziedzina studiów. Dwa z pytań ankietowych różnią się tematycznie od pozostałych, bo nie odnoszą się do doświadczeń studentek i studentów, lecz do ich opinii na temat sytuacji zdarzających się w szkole. Pytano (z prośbą o uzasadnienie odpowiedzi), czy można uczniom szkoły średniej pozwolić na picie piwa podczas wycieczki szkolnej oraz jak badani by „zareagowali spotykając ucznia będącego pod wpływem alkoholu” (s.76)

W mojej ocenie merytoryczna wartość przeprowadzonego sondażu nie jest zbyt wysoka ze względu na jego ogólnikowość. Zadawane pytania dotyczą picia alkoholu, bez różnicowania jaki to jest alkohol, w jakich ilościach jednorazowo jest konsumowany. A jest przecież zdecydowana różnica między wpijaniem kieliszka wina, a butelki wódki. Habilitant w minimalnym zakresie poszukuje związków między przyjętymi przez siebie zmiennymi. Robi to tylko w odniesieniu do częstotliwości picia alkoholu, płci i etapu edukacji, podczas którego nastąpiła inicjacja alkoholowa (tab.7) oraz etapu edukacji i dziedziny studiowania (tab. 9). Ale istnienie zależności stwierdza „na oko”, bo nie stosuje najprostszych miar statystycznych. Na marginesie - nie wiadomo czego wskaźnikiem są opinie badanych na temat przywołanych sytuacji zdarzających się w szkole. Ale jeśli już zostały zebrane, warto było je porównać z

innymi zmiennymi (częstotliwość picia, wiek inicjacji, płeć itp.), co być może stałoby się źródłem nowych hipotez. Te porównania nie miały jednak miejsca.

Chcę zwrócić jeszcze uwagę na część rozdziału zatytułowaną „*Motywy picia alkoholu*”, ponieważ ujawniają się w niej wyraźnie - nie wyrażone wprost - założenia Habilitanta oraz tzw. „wymuszanie danych”. Na pytanie co (kto) zdecydowało o picu przez studentów alkoholu, większość z badanych wskazywała na okoliczności – „*różnego rodzaju okazje sprzyjające sięganiu po alkohol*” (s.65). Te odpowiedzi były jednak niezgodne z oczekiwaniami dr. Malinowskiego i uznał je za zachowania bezrefleksyjne, „*lokujące się gdzieś między 'chęcią znalezienia się w grupie' a modą*”. (tamże). Habilitant przyjmuje więc (nieświadomie zakłada), że każde picie alkoholu ma swój powód, albo cel. W tym miejscu nie tyle chodzi o to, czy założenie jest zasadne czy nie, co przede wszystkim o jego bezrefleksyjne przyjmowanie. Pełen katalog motywów picia studentów dr Malinowski zamieścił w tabeli nr 11 (s.66). Wymuszanie danych polega natomiast na tym, że niejednoznaczne wypowiedzi swobodne (nie wiadomo jak one brzmiały) sprowadzone zostały do kategorii przyjętych z góry przez badacza. Jednym z motywów jest np. „chęć bycia dorosłym” - trudno mi sobie wyobrazić, by studenci – dorośli przecież ludzie, odpowiadali, że piją, bo chcą być dorośli.

c) Rozdział pt. *Młodzież a narkotyki* (s. 80-97) powstał we współpracy z Janem Lachowiczem. Dr Malinowski poinformował, że jego wkład w powstanie tego tekstu stanowi 60%. Badania dotyczące używania narkotyków były analogiczne do badań picia alkoholu. Sformułowane wyżej uwagi i zastrzeżenia odnoszą się również do tego tekstu.

d) Rozdział pt. *Środki psychoaktywne jako niebezpieczeństwo okresu szkolnego – zamiast zakończenia* (s. 194-200). Dr Malinowski informuje, że przedstawione analizy „*pokazują skalę zagrożeń łączących się z sięganiem przez młodzież po środki psychoaktywne.*” Dwa omówione artykuły Jego autorstwa nie dotyczą zagrożeń będących konsekwencją picia alkoholu i przyjmowania narkotyków (nie ma pytań np. o stan zdrowia, o relacje z bliskimi, wyniki w studiach). Istnienie owych zagrożeń jest dla Habilitanta oczywiste, wynika automatycznie z faktu picia, czy „brania”. Sondaż nie był ukierunkowany na wnikliwą analizę okoliczności i specyfiki przyjmowania poszczególnych środków odurzających przez młodzież, miał przede wszystkim pokazać powszechność zjawiska. A ta powszechność = zagrożenie, któremu należy przeciwdziałać. W mojej ocenie przedłożone opracowanie nie jest monografią naukową, jest raportem z badań sondażowych, mających dostarczyć przesłanek dla opracowania kampanii społecznej.

2) Kolejny element cyklu to *Czas wolny – między twórczym rozwojem a patologią*, [w:] *Edukacja jutra. XII Tatrzańskie Seminarium Naukowe*, K. Denek, W. Starościak, K. Zatoń (red.), Wydawnictwo Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, Wrocław 2006, t. 1, s. 247-252.

Biorąc pod uwagę tytuł zgłoszonego cyklu *Pedagogiczne wymiary czasu wolnego dzieci i młodzieży...* spodziewałam się, że artykuł wymieniony na początku listy publikacji tworzących ten cykl, zawierał będzie refleksję nad kategorią „czas wolny”. Jak wiadomo powstała ona w określonych warunkach ekonomiczno-społecznych, a więc pytanie na ile jest ona użyteczna w zmieniających się warunkach wydaje się zasadne. Dr Malinowski ma z jednej strony świadomość dokonujących się przemian, co oddaje podtytuł fragmentu artykułu: *Czas wolny w okresie przemian – paradoksy i zagrożenia*, ale z drugiej nie traktuje ich jako przesłanki do namysłu nad „czasem wolnym” jako kategorią teoretyczną. Czas wolny po prostu jest. Wspomniane przemiany przywoływane są w artykule hasłowo, jako konsekwencje transformacji ustrojowej oraz przemian cywilizacyjnych. Są źródłem barier w „zagospodarowaniu czasu wolnego dzieci i młodzieży” (s.248), co nie służy korzystnemu rozwojowi ich osobowości. W przypadku dzieci i młodzieży czas wolny zaczyna się „po wypełnieniu obowiązku wiążącego się z uczestnictwem w zajęciach lekcyjnych.” W tym stwierdzeniu zamykają się ustalenia teoretyczno-terminologiczne.

Nie potrafię powiedzieć, jaki cel przyświecał dr. Malinowskiemu podczas pisania tego artykułu, na jakie pytanie chciał odpowiedzieć, jaką tezę uzasadnić. Tytuł jest dalece enigmatyczny – w dosłownym odczytaniu czas wolny może przyjmować dwa stany: twórczy rozwój albo patologię. W znaczeniu przenośnym wiemy, że to nie czas jest wolny tylko człowiek (pytanie od czego, albo do czego?), a więc te stany odnoszą się chyba do człowieka. O czym więc może być tekst – o twórczym rozwoju człowieka, o patologii (czego)? Habilitant nie informuje o swoich intencjach. Z brzmienia śródtytułów wynika, że druga część artykułu (o pierwszej było wyżej) dotyczy przemian wzorów spędzania czasu wolnego oraz nowych wyzwań w tym zakresie (te wyzwania stoją przed rodziną i samorządem lokalnym), natomiast trzecia zadań szkoły w kreowaniu wartościowych sposobów spędzania czasu wolnego. W zakończeniu czytamy, iż zasygnalizowane przez Autora stany rzeczy „powinny skłaniać tak teoretyków, jak i metodyków odpowiedzialnych za wychowanie dzieci i młodzieży, do poszukiwania takich form spędzania czasu wolnego, które umożliwiają nie tylko skompensowanie braków (...) ale pozwolą wnieść ożywczy impuls do twórczego i społecznie ukierunkowanego rozwoju młodego pokolenia.” (s. 252) Mamy więc wymyślać nowe formy

spędzania czasu wolnego, które będą stanowiły antidotum dla zaburzeń rozwoju młodego pokolenia... Nie potrafię powiedzieć, co ten artykuł wnosi do wiedzy o czasie wolnym dzieci i młodzieży. Jest dalece ogólnikowy, markuje omówienie trzech zagadnień, nie analizując dokładnie żadnego z nich. Takiego typu teksty na temat czasu wolnego czytałam podczas swoich studiów w drugiej połowie lat 70. XX. wieku.

3) *Czas wolny w obszarze zainteresowania pedagogiki społecznej okresu transformacji*, [w:] *Pedagogika społeczna w Polsce po 1989 roku. Przemiany w nauce, obecność międzynarodowa, kręgi tematyczne prac badawczych*, B. Kromolicka, A. Radziejewicz-Winnicki, M. Noszczyk-Bernasiewicz (red.), Wydawnictwo Śląskiej Wyższej Szkoły Zarządzania im. gen. Jerzego Ziętka w Katowicach, Katowice 2007, s. 433-442.

Tytuł artykułu sugeruje jego przeglądowy charakter, można by oczekiwać jakiejś systematyki zagadnień dotyczących czasu wolnego, podejmowanych przez pedagogów społecznych w specyficznym okresie – okresie transformacji. Dr Malinowski rozpoczyna od wymienienia nazwisk znawców tematyki, co budzi Jego chwilowy „*optymizm, który jednak przy bardziej wnikliwych studiach literatury okazuje się nie do końca uzasadniony.*” (s. 433) Ponieważ dla mnie takie zdanie jest zapowiedzią krytycznej analizy podejmowanych dotąd badań, zmierzającej do wskazania nowych tropów, pomyślałam, że moje oczekiwania okażą się zbieżne z (niezwerbalizowanymi) zamiarami Habilitanta. Dalszy tekst nie potwierdził jednak tego przypuszczenia. Dr Malinowski przywołał wprawdzie na początku wyjaśnienia Józefa Kargula, dotyczące uwarunkowań spadku liczby publikacji poświęconych czasowi wolnemu w latach 90. XX. wieku. Ale zaraz stwierdził, że mimo braku zainteresowania pedagogów społecznych tą tematyką, to w istocie czas wolny „*zyskał w ostatnich latach jeszcze bardziej na znaczeniu*” co jest konsekwencją niekorzystnych zjawisk, „*które owocują zmianami przynoszącymi 'szkody' społeczne i wychowawcze.*” (s. 435) Powrócił tym samym do zagadnień przywoływanych w artykule, ocenianym powyżej. Oba teksty są zasadniczo bardzo podobne. Nie chodzi przy tym o dosłowne zapożyczenia (autoplgiat), tylko o podejmowanie tych samych wątków, w taki sam sposób. Znowu jest mowa o potrzebie właściwego zagospodarowania czasu wolnego dzieci i młodzieży, o barierach, które to utrudniają, o powinnościach rodziny i samorządu. Końcowa konkluzja Autora jest następująca: „*czas wolny (...) zyskał wraz z transformacją ustrojową na znaczeniu, co niestety tylko w nieznacznym sposób przełożyło się po roku 1989 na inspiracje badawcze owocujące czy to studiami teoretycznymi czy też diagnozami empirycznymi.*” (s.439) Czyli dr Malinowski uważa, że „czas wolny” stał się jeszcze ważniejszy, a pedagodzy społeczni nie wiedzieć czemu (niezależnie od tego, że J.

Kargul próbował to wyjaśnić) niedostatecznie się nim „zajmują”. Przy czym sam nie wskazuje nierozpoznanych problemów badawczych, wręcz przeciwnie, wszystko już wiadomo: trzeba zwiększyć ilościowo i jakościowo ofertę form spędzania czasu wolnego. Pomijając kwestię, czy zwiększenie tej oferty leży w gestii pedagogów teoretyków, warto zapytać czy „odpowiednie zagospodarowanie czasu wolnego” może rozwiązać wszystkie problemy społeczne i wychowawcze.

(4) *Zajęcia pozalekcyjne i pozaszkolne z perspektywy zmiany społecznej i cywilizacyjnej*, [w:] *Edukacja jutra. XIV Tatrzańskie Seminarium Naukowe*, K. Denek, K. Zatoń, A. Kwaśna (red.), Wydawnictwo Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, Wrocław 2008, t. 2, s. 23-30.

Tematyka, styl i przesłanie tego artykułu jest takie samo jak dwóch poprzednich. Rozpocznę od zacytowania konkluzji: „... *widoczna staje się potrzeba restytucji różnorodnych form zajęć proponowanych dzieciom i młodzieży w czasie wolnym od nauki, których celem jest zarówno profilaktyka zachowań społecznie niepożądanych, jak i potęgowanie szans kreatywnego rozwoju.*” (s. 28) Pierwsza część artykułu nosi tytuł *Kondycja społeczeństwa i postęp cywilizacyjny a czas wolny dzieci i młodzieży*. Spójnik *a* wskazując powiązanie dwóch stanów rzeczy, nie określa kierunku tego powiązania. Ale Habilitant szybko go wskazuje: „*Brak troski o zagospodarowanie czasu wolnego szybko dał znać o sobie w postaci narastających w niejednym środowisku lokalnym problemów społecznych przybierających formę różnych przejawów niedostosowania społecznego z udziałem młodzieży, a nawet dzieci.*” (s. 23) Czyli za niedostosowanie społeczne „odpowiada” brak właściwego zorganizowania czasu wolnego. Lektura kolejnych tekstów dr. Malinowskiego staje się irytująca nie tylko ze względu na przywoływanie tych samych zagadnień, ale przede wszystkim dlatego, że swoich twierdzeń nie uzasadnia żadnymi danymi empirycznymi. Choćby zacytowane powyżej zdanie: na jakiej podstawie stwierdza wzrost *przejawów niedostosowania społecznego*, skąd wiadomo, że jest to następstwo *braku troski o zagospodarowanie czasu wolnego*? Uznając z góry jeden czynnik za przyczynę jakiegoś stanu rzeczy przyjmuje się założenie nieistnienia innych. Można tak postępować formułując hipotezę, poddawaną weryfikacji, ale wypowiedzi dr. Malinowskiego nie są hipotezami poddawanymi sprawdzaniu, są twierdzeniami mającymi opisywać rzeczywistość.

(5) *Aktywność pozalekcyjna i pozaszkolna a włączenie społeczne dzieci i młodzieży*, [w:] *Edukacja a włączenie społeczne. Konteksty socjalne i pedagogiczne*, T. Biernat, J. A. Malinowski (red.), Wydawnictwo Edukacyjne „Akapit”, Toruń 2013, s. 113-124.

Na wstępie Habilitant stwierdza, iż zainteresowanie aktywnością pozalekcyjną i pozaszkolną osłabło, mimo że Jego zdaniem tematyka ta nie została wystarczająco zbadana i opisana w literaturze pedagogicznej. Modyfikuje nieco tezę zgłaszaną w innych artykułach, iż „*właściwie ukierunkowana aktywność młodego pokolenia, zwłaszcza funkcjonującego na co dzień w środowiskach sprzyjających marginalizacji (...) może być istotnym składnikiem procesu włączenia społecznego.*” (s.113) Teraz właściwie ukierunkowana aktywność młodego pokolenia służy włączaniu społecznemu, w powyżej omówionym artykule przeciwdziałała niedostosowaniu społecznemu, a jeszcze w innych sprzyjała rozwojowi młodego pokolenia. Kwestia rozumienia wykluczenia społecznego (np. jego form, czy wymiarów) została potraktowana zdawkowo. Nie wiadomo dlaczego dr Malinowski informuje czytelników, że wykluczenie społeczne nie odnosi się tylko do dorosłych, na jakiej podstawie można by przypuszczać istnienie barier wiekowych? Aktywność pozalekcyjna i pozaszkolna ma być instrumentem służącym włączeniu społecznemu dzieci i młodzieży (pytanie o jakie włączenie może chodzić, nie pojawia się). Uwagi, które formułuje Habilitant są równie trywialne, jak we wcześniej omówionych artykułach. Dla przykładu: „*Pożądanane społeczne efekty przynoszą zajęcia pozalekcyjne i pozaszkolne prowadzone w interesujący, atrakcyjny sposób przez nauczycieli, wychowawców, instruktorów, trenerów potrafiących nawiązać dobre relacje z dziećmi i młodzieżą.*” (s.120)

6) *Młodzież wobec wyzwań cywilizacyjnych – nowe zadania dla profilaktyki społecznej*, [w:] *Młode pokolenie w zderzeniu cywilizacyjnym. Studia – Badania – Praktyka*, M. Jędrzejko, J. A. Malinowski (red.), Wydawnictwo Edukacyjne „Akapit”, Toruń 2014, s. 47-56.

W relatywnie krótkim tekście, poza przywoływanym w innych artykułach zagrożeniem jakim jest dysfunkcjonalność rodzin, agresja i przemoc, pojawia się dodatkowo konsumeryzm, sektorowość obowiązywania norm moralnych. Jaki jest cel artykułu – nie wiadomo.

7) *Czas wolny jako przestrzeń pracy socjalnej z dzieckiem i rodziną niewydolną wychowawczo*, [w:] *Rodzina w pracy socjalnej – pomoc w sytuacjach trudnych i kryzysowych*, T. Biernat, K. Kuziak, J. A. Malinowski (red.), Wydawnictwo Edukacyjne „Akapit”, Toruń 2016, ss. 53-76.

We *Wprowadzeniu* dr Malinowski w telegraficznym skrócie omówił funkcje rodziny. Nie wiadomo, jaki jest ich związek z *czasem wolnym jako przestrzenią pracy socjalnej*. Można by oczywiście opisać niewydolność wychowawczą poprzez niedostateczne wypełnianie określonych funkcji i zastanowić się czy i jak można by je kompensować, wykorzystując aktywność w czasie wolnym. Na marginesie - kategoria „czas wolny” w odniesieniu do rodzin

dotkniętych bezrobociem (a takie są wśród korzystających z pracy socjalnej) jest wyjątkowo nieużyteczna. Niezależnie od tytułu i wprowadzenia pojawiają się stałe wątki: postulat zagospodarowania czasu wolnego, niedostatek aktywności rodziców w tym zakresie. Nie pojawia się wątek szkoły i samorządu, ponieważ książka, w której znajduje się omawiany artykuł poświęcona jest pomocy rodzinie.

8) *Alkoreksja wśród młodzieży – profilaktyka, interwencja*, [w:] *Na krawędzi. Reperkusje zachowań ryzykownych w relacji do ciała*, red. P. Prüfer, Wydawnictwo Naukowe Akademii im. Jakuba z Paradyża, Gorzów Wielkopolski 2016, ss. 199-212 (współautorstwo K. M. Wasilewska-Ostrowska; swój wkład dr Malinowski oszacował na 50%, wyrażał się on w udziale w opracowaniu koncepcji badań, narzędzi badawczych, przeprowadzeniu analizy statystycznej i merytorycznej pozyskanego materiału badawczego i materiałów źródłowych oraz przygotowaniu tekstu manuskryptu).

Zdaniem autorki i autora artykułu pojawiło się nowe zjawisko społeczne określane jako alkoreksja (z ang. drunkorexia). „*Zaburzenie to jest połączeniem anoreksji i nadużywania alkoholu.*” (s.200) W streszczeniu jest nieco inna informacja to zaburzenie „*powstałe z połączenia anoreksji i picia alkoholu.*” (199) Nieprzykładanie uwagi do różnicy między nadużywaniem alkoholu a piciem alkoholu jest dla mnie wskaźnikiem braku wnikliwości i „teoretycznej niefrasobliwości”. Ta kwestia ma przecież istotne znaczenie zarówno dla teoretycznej koncepcji zaburzenia, jak i praktyki diagnozowania. Ale dyskusji nad alkoreksją, czy sposobem jej przedstawienia w artykule, nie będę podejmowała, odniosę się tylko do tych wymiarów opracowania, które są autorstwa dr. Malinowskiego.

Zadeklarował on opracowanie koncepcji badań i narzędzi badawczych, służących „*sprawdzeniu wiedzy studentów na temat alkoreksji, a także określenia skali doświadczeń młodych ludzi związanych z tym zjawiskiem.*” (s.201-2) Habilitant informuje, że chodzi o fragment „*większych badań, obejmujących także inne zaburzenia odżywiania.*” (s. 222) Prawdopodobnie jest to badanie analogiczne do przywołanego na początku recenzji sondażu, poświęconego przyjmowaniu środków psychoaktywnych (w miejsce używek zaburzenia w odżywianiu). Metodą ma być sondaż diagnostyczny, zastosowane techniki to ankieta i test. Przy czym test Habilitant rozumie w sposób odbiegający od zwyczajowego: „*W pierwszej kolejności rozdaliśmy studentom test, w którym zapytaliśmy jak respondenci rozumieją pojęcie alkoreksji*” (s. 202) Czyli test składał się z 1 pytania? Jak można się było spodziewać, „*większość osób nie zna tego pojęcia, nigdy o nim nie słyszała.*” To była pierwsza część badań, „*w drugiej części zrealizowanej procedury badawczej, po wypełnionym teście, rozdaliśmy studentom ankietę.*”

(tamże) Z przedstawionych wyników można wnioskować, że zdano 4 (jeśli dobrze policzyłam) pytania „dotyczące wiedzy” studentów o alkoreksji. Dla przykładu pierwsze pytanie *Czy zdarzyło Ci się kiedykolwiek, że zrezygnowałeś świadomie z posiłku przed pójściem na imprezę, wiedząc o tym, że będziesz pił alkohol, który jest kaloryczny?* (tamże) Uwaga na marginesie: wśród 115 osób uczestniczących w sondażu było 110 kobiet i 5 mężczyzn, mimo to czasowniki są w rodzaju męskim. Odnosząc się do poprawności badań: zacytowane pytanie zapoczątkowuje narzucanie uczestniczkom badań „wiedzy o alkoreksji” – przypomniana zostaje informacja o kaloryczności alkoholu. Konstrukcja pytania zakłada jednak, że uczestniczki te wiedzę mają i że biorą ją pod uwagę, decydując o zjedzeniu lub nie, posiłku. O ile można by przyjąć, że aktywizacja wiedzy o kaloryczności alkoholu może nie mieć znaczenia przy odpowiedzi na zacytowane pytanie, to zdecydowanie ma przy wskazywaniu „motywów skłaniających do alkoreksji” (na marginesie pomysł łączenia zaburzeń w odżywianiu z motywacją wymagałby „pożądanego” uzasadnienia). Przypomnę, że na początku ponad 90% uczestniczek badań powiedziało, że nie słyszało o alkoreksji, a mimo to ich „wiedza o tym zjawisku” była badana za pomocą kolejnych pytań. I np. w tab. 5 przedstawiającej motywy skłaniające do alkoreksji, najczęściej wymienianym jest „obawa przed przytyciem” (s.205). Jest ewidentne, że źródłem wiedzy o alkoreksji uczestniczek i uczestników sondażu była treść pytań ankiety. Co więc badał sondaż?

Warto jeszcze zwrócić uwagę na sposób interpretacji przez dr. Malinowskiego odpowiedzi udzielonych na zacytowane pytanie (o rezygnowanie z posiłku ze względu na kaloryczność później pitego alkoholu). Zdecydowana większość odpowiedzi udzielonych przez studentki i studentów była negatywna, ale *„są osoby, które przyznają, iż często, a w dwóch przypadkach nawet bardzo często, zdarza się im nie przyjmować posiłków, by potem móc wypić alkohol (łącznie 7,8%; odpowiedzi dla I i III roku: 8,5% i 6,6%. W badanej grupie są zatem młodzi ludzie zagrożeni alkoreksją, którzy powinni zostać objęci pomocą i wsparciem.”* (s.202-3) Ten cytat pokazuje sposób prowadzenia „analizy statystycznej i merytorycznej” (to czynności, których wykonanie zadeklarował Habilitant). Na podstawie odpowiedzi na jedno pytanie identyfikowane jest zagrożenie alkoreksją, bez wiedzy, czy formułujące daną odpowiedź osoby w ogóle doświadczają zaburzeń odżywiania. Analiza statystyczna, podobnie jak we wcześniejszych badaniach sondażowych, sprowadza się do liczenia procentów i sumowania wartości bezwzględnych.

Zmierzając do oceny podsumowującej przedłożony cykl, zwrócę uwagę na aspekt formalny i merytoryczny. Czy i jaką „całość” tworzą publikacje wskazane przez dr.

Malinowskiego, co ją konstytuuje? Przypuszczam, że w rozumieniu Habilitanta jest to „czas wolny dzieci i młodzieży”. Symbolizuje on aktywność przedstawicieli tych kategorii wiekowych w czasie po lekcjach szkolnych, z uwzględnieniem warunków, w jakich ta aktywność przebiega. Ale dr Malinowski zaliczył do cyklu publikacje, które nie tylko dotyczą zajęć pozalekcyjnych, czy warunków „aktywności wolnoczasowej”, ale także picia alkoholu i przyjmowania środków odurzających. Zrobił to, ponieważ przyjmowanie używek jest dla Niego konsekwencją niewłaściwego zagospodarowania czasu. Dla mnie taki sposób konstytuowania cyklu jest dalece wątpliwy, ponieważ pozwala na włączanie w jego zakres najróżniejszych zagadnień – niemal każdą negatywnie ocenianą aktywność młodzieży można uznać za wyraz „niezagospodarowania” ich czasu wolnego, a pozytywnie ocenianą za konsekwencję „zagospodarowania”.

Ten niedostatek formalny ma jednak mniejsze znaczenie niż jakość tekstów przedłożonych do oceny. Te z nich, które prezentują wyniki własnych badań empirycznych Habilitanta są ateoretyczne, nie mają więc znaczenia naukowego. Natomiast teksty, które powstały na podstawie istniejącej literatury w zdawkowy sposób przywołują kilka powtarzających się zagadnień: przemiany społeczne i cywilizacyjne, ich konsekwencje dla funkcjonowania rodziny i warunków rozwoju młodych ludzi, zaniedbania w zakresie organizacji czasu wolnego (po stronie rodziny, szkoły i samorządów lokalnych) oraz przekonanie, że właściwe zagospodarowanie czasu wolnego jest najlepszą drogą do zapobiegania wszelkim problemom lub ich niwelowaniu. Nie potrafię wskazać niczego nowego w publikacjach dr. Malinowskiego, co w pełniejszy, bardziej wnikliwy sposób nie było omawiane przez innych badaczy. Nie widzę więc podstaw by uznać, że przedłożone osiągnięcie wnosi znaczny wkład w rozwój pedagogiki.

Poza oceną osiągnięcia naukowego ustawodawca zobowiązuje recenzentkę do oceny aktywności naukowej osoby ubiegającej się o nadanie stopnia doktora habilitowanego. Ta aktywność powinna być *istotna* i wyrażać się w formach wymienionych w rozporządzeniu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z 1 września 2011 roku.

1) Inne (poza głównym osiągnięciem) publikacje Habilitanta. Z zestawienia przygotowanego przez dr. Malinowskiego wynika, iż w ciągu 32 lat zredagował (we współautorstwie) 9 monografii, opublikował 51 rozdziałów (w tym 1 w jęz. angielskim) w monografiach wieloautorskich, 26 artykułów w czasopismach (niektóre we współautorstwie), pod jego redakcją ukazały się także 24 numery „Wychowania na co dzień”. Trudno jest stosować do

oceny dorobku Habilitanta współczesne wskaźniki bibliometryczne, ponieważ powstawał on na przestrzeni wielu lat, także w okresie, kiedy jeszcze nie stosowano punktów jako „miary wartości” czasopism. Dlatego załączony „Wykaz publikacji” przygotowany przez *Sekcję bibliografii punktacji pracowników UMK i analiz parametrycznych* może być dokumentem wyłącznie o wewnętrznym znaczeniu, przyjmowane są bowiem wewnętrzne kryteria liczenia punktów. W ostatnich latach Habilitant publikował w czasopiśmie, które nie są indeksowane ani w bazie JRC, ani ERIH.

Należy podkreślić, iż 15 z 26 wymienionych artykułów w czasopismach pochodzi z „Wychowania na co dzień”, a 3 z „Kultury i Edukacji”. Są to dwu-trzystronicowe teksty, zwracające uwagę czytelniczek i czytelników na jakieś zagadnienie o znaczeniu praktycznym (np. Dzieci i młodzież na wakacjach, Wsparcie społeczno-kulturalne w wiejskich ośrodkach lokalnych). 4 artykuły - których objętość dopuszcza, iż mogą być opracowaniami naukowymi - opublikowane zostały w pierwszej połowie lat 90. w Zeszytach UMK (*Acta Universitatis Nicolai Copernici*).

Zdecydowana większość publikacji dr. Malinowskiego ukazała się w monografiach wieloautorskich, będących często pokłosiem konferencji. Ich tematyka wykracza poza zagadnienia mieszczące się w scharakteryzowany powyżej głównym osiągnięciu Habilitanta (odniesienia pedagogiczne turystyki i krajoznawstwa, zagadnienia związane ze szkołą, przeciwdziałanie zaburzeniom) natomiast ich forma jest taka sama. Nie jest to wnikliwa analiza precyzyjnie sformułowanego problemu lecz skrótowe przywoływanie w jednym tekście różnych wątków.

2) kierowanie projektami badawczymi – dr Malinowski uznaje za projekt badawczy sondaż, których wyniki opublikowane zostały w raporcie „*Diagnoza stanu świadomości kandydatów na nauczycielki ...*”. W mojej opinii nie są to badania naukowe, co uzasadniałam powyżej (s. 2-5). Habilitant w jednym miejscu informuje, że nie uzyskał nagród za działalność naukową, a w innym podaje, że trzykrotnie otrzymał nagrodę III stopnia Rektora UAM za osiągnięcia w działalności naukowej (1988, 1990, 2017).

3) opieka naukowa nad doktorantami - dr Malinowski powołany został dwukrotnie jako promotor pomocniczy w przewodzie otwartym w Dolnośląskiej Szkole Wyższej (*Profilaktyka używania nowych substancji psychoaktywnych w Unii Europejskiej – studium porównawcze*) oraz w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika (*Kształtowanie zainteresowań krajoznawczych dzieci z wykorzystaniem twórczości literackiej*)

4) udział w konferencjach - dr Malinowski wygłaszał referaty na ponad 70 konferencjach. 11 z nich uznał za międzynarodowe. Trudno powiedzieć, ile z tych konferencji spełniało warunek konferencji międzynarodowej (tzn. 1/3 referentów z zagranicy). Z reguły były to konferencje prowadzone w języku polskim, w których brali udział goście z zagranicy. Habilitant informuje, iż dwudziestokrotnie uczestniczył w komitetach organizacyjnych konferencji. Odbił także miesięczny (5.03 – 5.04. 1989) staż zagraniczny w Moskwie w Naukowo-Badawczym Instytucie problemów Szkoły Wyższej

5) osiągnięcia w zakresie popularyzacji nauki - w mojej ocenie większość aktywności zawodowej dr. Malinowskiego uznać można za popularyzację wiedzy pedagogicznej. Robi to nie tylko za pośrednictwem swoich publikacji, ale także poprzez swoją rozbudowaną aktywność wydawniczą. Przy Jego współudziale w 1992 roku powstało czasopismo „Kultura i Edukacja”, którego był pierwszym sekretarzem redakcji. Rok później zaczął się ukazywać miesięcznik „Wychowanie na co dzień”, w którym Habilitant początkowo pełnił funkcję zastępcy redaktora naczelnego, a od 1995 r. po dzień dzisiejszy redaktora naczelnego. Wskaźnikiem zaangażowania dr. Malinowskiego w upowszechnianie wiedzy naukowej są 44 opublikowane recenzje książek. Habilitant jest także redaktorem Wydawnictwa Edukacyjnego „Akapit”.

6) osiągnięcia dydaktyczne – kierował Zaocznym Studium Pedagogiki w Instytucie Pedagogiki UMK; uczestniczył w przygotowywaniu założeń programowo-organizacyjnych studiów II stopnia kierunku praca socjalna, przez 10 lat opiekował się Kołem Naukowym Pedagogów, wypromował ponad 120 licencjatów i 50 magistrów.

Zmierzając w kierunku konkluzji, należałoby określić specyfikę dorobku dr. Malinowskiego, powstającego w okresie ponad trzydziestoletnim. Jego publikacje cechuje praktyczne przesłanie. Sposób rozumienia tego przesłania przybliży informacja o redagowanym przez Niego miesięczniku: *„Wychowanie na co dzień” to miesięcznik popularnonaukowy dla nauczycieli, wychowawców i rodziców. Znajdziesz interesujące materiały pomocne w Twojej pracy zawodowej – teksty podejmujące problematykę szeroko pojętej edukacji z jej wielorakimi powiązaniami w obszarach życia społecznego, kulturalnego, ekonomicznego.”* (dostęp 8.03. 2020 http://e-pedagogiczna.edu.pl/upload/www/dokumenty/akapit_prenumerata.pdf) Ta notka odnosi się do 2008 roku, dzisiaj w „czasach parametryzacji” czasopism, „Wychowanie na co dzień” by

utrzymać się na „rynku” musi zmierzać w kierunku unaukowania publikowanych artykułów (czasopismo bez punktów miałooby problemy z pozyskaniem autorów). Ale w mojej ocenie sformułowana przed laty charakterystyka miesięcznika jest zbieżna z przesłaniem publikacji dr. Malinowskiego. On nie adresuje swoich tekstów do koleżanek, kolegów - teoretyków pedagogiki, On je adresuje do pedagogów praktyków oraz do osób odpowiedzialnych za organizowanie warunków edukacji młodego pokolenia. A ponieważ ta edukacja nie przebiega tylko w szkole, lecz także – a może przede wszystkim – poza jej murami, tak duże znaczenie przypisuje konieczności „zagospodarowania czasu wolnego”. Aktywność dr. Malinowskiego koncentruje się na upowszechnianiu wiedzy naukowej, którą traktuje jako źródło inspiracji dla organizacji działań praktycznych. Jest to bez wątpienia aktywność, którą należy cenić, ale kiedy zasadniczym przedmiotem oceny są osiągnięcia naukowo-badawcze, temu rodzajowi aktywności może przypaść jedynie drugorzędna rola. Dr Malinowski złożył wniosek o nadanie stopnia doktora habilitowanego, a więc Jego autoocena jest odmienna od mojej. W moim rozumieniu istotą pracy naukowej jest tworzenie, istotą upowszechniania - przekazywanie tego, co na gruncie nauki zostało wytworzone. „Tworzenie” w naukach społecznych i humanistycznych przyjmuje różne formy, z reguły nie jest to odkrycie, czy myślowe zaprojektowanie „czegoś” zupełnie nowego, lecz przetwarzanie, porządkowanie myśli innych badaczy według zmienionych kryteriów, precyzowanie znaczeń pojęć, wyprowadzanie nowych wniosków itp. Oceniając osiągnięcia dr. Malinowskiego nie potrafię zidentyfikować znanych mi odmian twórczego wkładu w stan wiedzy pedagogicznej. Dokonania innych badaczy sprawozdaje, a nie analizuje w poszukiwaniu innych interpretacji. Pedagogiczne przesłanie dorobku dr. Malinowskiego ujawnia się w postulowaniu konieczności podejmowania działań w praktyce codzienności.

Konkluzja: mimo docenienia praktycznego zaangażowania dr. Jana A. Malinowskiego, zwłaszcza Jego działalności wydawniczej, nie uznaję przedłożonego do oceny osiągnięcia naukowego za wnoszące *znaczny* wkład w rozwój pedagogiki, podobnie nie uznaję Jego aktywności zawodowej za *istotną* aktywność naukową. Tym samym nie rekomenduję Radzie Dyscypliny w Instytucie Nauk Pedagogicznych UMK nadania dr. Janowi A. Malinowskiemu stopnia doktora habilitowanego.

Łódź, 9.03.2020

Danuta Urbaniak-Zając

